



The Holy See

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

Tor Vergata, sobota 19 sierpnia 2000 r.

1. "Za kogo Mnie uważacie?" (Mt 16, 15).

Drodzy chłopcy i dziewczęta! Z ogromną radością spotykam się znowu z wami z okazji tego czuwania modlitewnego, w czasie którego pragniemy wsłuchać się razem w słowa Chrystusa, którego obecność wśród nas w sposób szczególny odczuwamy. To On do nas mówi.

"Wy za kogo Mnie uważacie?". Jezus zadaje to pytanie swoim uczniom pod Cezareą Filipową. Szymon Piotr odpowiada: "Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego" (Mt 16, 16). Nauczyciel ze swej strony kieruje do niego zaskakujące słowa: "Błogosławiony jesteś, Szymonie, Synu Jony. Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie" (Mt 16, 17).

Jakie jest znaczenie tego dialogu? Dlaczego Jezus chce usłyszeć, co ludzie o Nim sądzą? Dlaczego chce wiedzieć, co sądzą o Nim Jego uczniowie?

Jezus pragnie, aby Uczniowie uświadomili sobie to, co kryje się w ich umysłach i sercach, i by wyrazili swoje przekonanie. Równocześnie jednak wie, że to nie będzie tylko ich własny osąd, ale wyrażenie tego, co Bóg wlał w ich serca wraz z łaską wiary.

To wydarzenie spod Cezarei Filipowej wprowadza nas niejako do "laboratorium wiary". Odsłania tajemnicę początku i dojrzewania wiary. Najpierw jest łaska objawienia: wewnętrzne, niewyraźne oddawanie się Boga człowiekowi. Za nią idzie wezwanie do udzielenia odpowiedzi. W końcu jest odpowiedź człowieka - odpowiedź, która odtąd będzie musiała nadawać sens i kształt całemu jego życiu.

Oto czym jest wiara! Jest odpowiedzią człowieka rozumnego i wolnego na słowo Boga żywego. Pytania, które zadaje Chrystus, odpowiedzi, jakich udzielają Apostołowie, a na końcu Szymon Piotr, stanowią poniekąd sprawdzian dojrzałości wiary tych, którzy są najbliżsi Chrystusowi.

2. Rozmowa pod Cezareą Filipową miała miejsce w okresie przedpaschalnym, o znaczy przed męką i zmartwychwstaniem Chrystusa. Należałoby przywołać inne jeszcze wydarzenie, podczas którego Chrystus, już zmartwychwstały, sprawdził dojrzałość wiary swoich Apostołów. Chodzi o spotkanie z Tomaszem Apostołem. Był on jedynym nieobecnym, kiedy po zmartwychwstaniu Chrystus po raz pierwszy przyszedł do Wieczernika. Kiedy inni uczniowie powiedzieli mu, że widzieli Pana, nie chciał im wierzyć. Powiedział: "Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę" (*J 20, 25*). Po ośmiu dniach uczniowie znowu byli razem, a Tomasz z nimi. Jezus przyszedł przez zamknięte drzwi, pozdrowił Apostołów słowami: "Pokój wam!" (*J 20, 26*), a zaraz potem zwrócił się do Tomasza: "Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!" (*J 20, 27*). A wówczas Tomasz odpowiedział: "Pan mój i Bóg mój!" (*J 20, 28*).

Również jerozolimski Wieczernik był dla Apostołów swego rodzaju "laboratorium wiary". Jednak to, co się tam wydarzyło z Tomaszem, sięga poniekąd dalej, poza to, co stało się pod Cezareą Filipową. W Wieczerniku stajemy wobec bardziej radykalnej dialektyki wiary i niedowierzania, a równocześnie wobec jeszcze głębszego wyznania prawdy o Chrystusie. Jakże trudno było uwierzyć, że żyje Ten, którego przed trzema dniami złożyli w grobie.

Boski Nauczyciel wielokrotnie zapowiadał, że powstanie z martwych, i wiele razy dał dowody, że jest Panem życia. A jednak doświadczenie Jego śmierci było tak mocne, że wszyscy potrzebowali bezpośredniego spotkania z Nim, aby uwierzyć w Jego zmartwychwstanie: Apostołowie w Wieczerniku, Uczniowie w drodze do Emaus, pobożne niewiasty przy grobie... Potrzebował go także Tomasz. Kiedy jednak jego niedowierzanie spotkało się z bezpośrednim doświadczeniem obecności Chrystusa, wątpiący Apostoł wypowiedział słowa, w których wyraża się najgłębszą prawdę o istocie przeżywania wiary: Jeżeli tak jest, jeżeli Ty naprawdę żyjesz, choć zostałeś zabity, znaczy to, że Ty jesteś "moim Panem i moim Bogiem".

Przez ten fakt związany z Tomaszem "laboratorium wiary" wzbogaciło się o nowy element. Objawienie Boże, pytanie Chrystusa i odpowiedź człowieka zostały uzupełnione o osobiste spotkanie ucznia z żyjącym Chrystusem - ze Zmartwychwstałym. To spotkanie stało się początkiem nowej relacji między człowiekiem a Chrystusem - relacji, w której człowiek egzystencjalnie uznaje, że Chrystus jest Panem i Bogiem; nie tylko Panem i Bogiem świata i ludzkości, ale Panem i Bogiem tej mojego konkretnego ludzkiego istnienia. Kiedyś święty Paweł napisze: "Słowo to jest blisko ciebie, na twoich ustach i w sercu twoim. A jest to słowo wiary, którą

głosimy. Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie" (Rz 10, 8-9).

3. W czytaniach dzisiejszej liturgii znajdujemy opis elementów składających się na to "laboratorium wiary", z którego Apostołowie wyszli jako ludzie w pełni

świadomości prawdy, jaką Bóg objawił w Jezusie Chrystusie - prawdy, która miała ukształtować ich życie osobiste i życie Kościoła na przestrzeni historii. Dzisiejsze rzymskie spotkanie, drodzy młodzi, jest również swojego rodzaju "laboratorium wiary" dla was, dzisiejszych uczniów - dla wyznawców Chrystusa na progu trzeciego tysiąclecia.

Każdy z was może odnaleźć w sobie samym dialektykę pytań i odpowiedzi, jaką wskazaliśmy wyżej. Każdy może przeżywać trudności i doświadczyć też pokusy niedowierzania. Równocześnie jednak może też doświadczyć stopniowego dojrzewania w świadomości i w przekonaniu co do swojej wiary. Wciąż bowiem w tym przedziwnym laboratorium ludzkiego ducha - czyli właśnie w laboratorium wiary - spotykają się ze sobą Bóg i człowiek. Wciąż Chrystus zmartwychwstały wchodzi do wiecznika naszego życia i pozwala każdemu doświadczyć swojej obecności oraz wyznać: Ty, o Chryste, jesteś "moim Panem i moim Bogiem".

Chrystus powiedział do Tomasza: "Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli" (J 20, 29). Każdy człowiek ma w sobie coś z apostoła Tomasza. Niedowierza i stawia zasadnicze pytania: Czy to prawda, że Bóg istnieje? Czy to prawda, że świat został przez Niego stworzony? Czy to prawda, że Syn Boży stał się Człowiekiem, umarł i zmartwychwstał? Odpowiedź przychodzi wraz z doświadczeniem Jego obecności. Trzeba otworzyć oczy i serce na światło Ducha Świętego. Wtedy przemówią do każdego otwarte rany Chrystusa zmartwychwstałego: "Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli".

4. Drodzy przyjaciele! Dziś również wierzyć w Jezusa, iść za Jezusem śladami Piotra, Tomasza, pierwszych Apostołów i świadków, wymaga zajęcia stanowiska po Jego stronie i nierzadko niemal nowego męczeństwa: męczeństwa tego, kto - dziś tak jak wczoraj - wezwany jest do pójścia pod prąd, by kroczyć za Boskim Nauczycielem, by "towarzyszyć Barankowi, dokądkolwiek idzie" (por. Ap 14, 4). Nie przypadkiem, droga młodzieży, pragnąłem, aby w czasie Roku Świętego zostali przypomniani przy Koloseum świadkowie wiary dwudziestego wieku.

Może od was nie będzie się wymagać przelania krwi, ale wierności Chrystusowi z pewnością tak! Wierności, której trzeba dochować każdego dnia: Mam na myśli narzeczonych i trudności, jaką sprawia w dzisiejszym świecie życie w czystości w oczekiwaniu na małżeństwo. Mam na myśli młodych małżonków i próby, na jakie jest narażone ich przyrzeczenie wzajemnej wierności. Mam na myśli relacje między przyjaciółmi i pokusę nielojalności, jaka wkraść się może między nich.

Mam także na myśli tych, którzy podjęli drogę szczególnej konsekracji, i wysiłek, jakiego nieraz wymaga wytrwałość w oddaniu się Bogu i braciom. Myślę też o tych, którzy chcą przeżywać relacje solidarności i miłości w świecie, w którym - jak się wydaje - ma wartość jedynie logika korzyści i interesu osobistego czy grupowego.

Mam również na myśli tych, którzy działają na rzecz pokoju, a widzą, jak w różnych częściach świata rodzą się i rozwijają nowe ogniska wojny; myślę o tych, którzy działają na rzecz wolności człowieka, a widzą, że jest on jeszcze niewolnikiem siebie samego i innych; mam na myśli tych, którzy walczą, aby kochano i szanowano ludzkie życie, a muszą być świadkami częstych zamachów na nie i na należny mu respekt.

5. Droga młodzieży! Czy trudno jest wierzyć w takim świecie? Czy trudno jest wierzyć w roku dwutysięcznym? Tak! Jest trudno. Nie należy tego ukrywać. Jest to trudne, ale z pomocą łaski jest to możliwe, tak jak Jezus wyjaśnił Piotrowi: "Ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie" (Mt 16, 17).

Tego wieczoru przekażę wam Ewangelię. Jest to dar, który Papież zostawia wam tej niezapomnianej nocy. Słowo zawarte w Ewangelii jest słowem Jezusa. Jeśli będziecie słuchać go w milczeniu, w modlitwie, korzystając z mądrej rady waszych księży i wychowawców, pomocnej w zrozumieniu zastosowaniu tego słowa do waszego życia - wtedy spotkacie się z Chrystusem i pójdziecie za Nim, angażując dzień po dniu swoje życie dla Niego!

W rzeczywistości, kiedy marzycie o szczęściu, szukacie właśnie Jezusa. To On na was czeka, gdy nic z tego, co znajdujecie, nie zadowala was. To On jest pięknem, które tak was pociąga. To On wzbudza w was pragnienie radykalności, które nie pozwala wam iść na kompromisy. To On pobudza was do zrzucania masek, które czynią życie fałszywym. To On budzi w sercach decyzje najbardziej autentyczne, które inne chcieliby przytłumić. To Jezus wzbudza w was pragnienie, byście uczynili ze swojego życia coś wielkiego. Budzi w was wolę pójścia za ideałem. Skłania do tego, byście nie dali się pochłonąć przeciętności. Wzbudza odwagę pokornego i wytrwałego zaangażowania, by ulepszać samych siebie i społeczeństwo, czyniąc je bardziej ludzkim i braterskim.

Drodzy młodzi! W tych szlachetnych zadaniach nie jesteście sami. Są z wami wasze rodziny, są wasze wspólnoty, są wasi księża i wychowawcy, jest tylu z was, którzy w ukryciu nie przestają kochać Chrystusa i w Niego wierzyć. W walce z grzechem nie jesteście sami: wielu takich jak wy walczy i dzięki łasce Bożej zwycięża!

6. Drodzy przyjaciele! Widzę w was "stróżów poranka" (por. Iz 21, 11-12) o świecie tego trzeciego tysiąclecia. W pierwszej połowie gasnącego teraz wieku młodzi tacy jak wy zwoływani byli na tłumne zgromadzenia, by uczyć się nienawidzieć. Wysyłano ich, by walczyli jedni przeciw drugim.

Różne ześwecczone mesjanizmy, które usiłowały zastąpić nadzieję chrześcijańską, okazały się potem prawdziwym piekłem. Dziś przybyliście tutaj, by potwierdzić, że w nowym stuleciu nie dacie się użyć jako narzędzia przemocy i zniszczenia; bronić będziecie pokoju, płacąc za to własnym życiem, jeśli będzie trzeba. Nie pogodzicie się ze światem, w którym inne istoty ludzkie umierają z głodu, pozostają analfabetami, nie mają pracy. Będziecie bronić życia na każdym etapie jego ziemskiego rozwoju. Będziecie się starali ze wszystkich sił czynić tę ziemię coraz bardziej nadającą się do zamieszkiwania dla wszystkich.

Droga młodzieży rozpoczynającego się stulecia! Mówiąc "tak" Chrystusowi, mówicie "tak" wszystkim swoim najszlachetniejszym ideałom. Modłę się, aby On królował w waszych sercach oraz w ludzkości nowego wieku i tysiąclecia. Nie lękajcie się Jemu zawierzyć. On was poprowadzi, da wam siłę, będziecie szli za Nim każdego dnia i w każdej sytuacji.

Najświętsza Maryja Dziewica, która mówiła "tak" Bogu przez całe życie, święci Apostołowie Piotr i Paweł oraz wszyscy Święci i Święte, którzy zaznaczyli się przez wieki na drodze Kościoła, niech zachowują was zawsze w tym świętym postanowieniu!

Wam wszystkim i każdemu z was z osobna udzielam z serca mojego błogosławieństwa.